

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, WTOREK 20 WRZEŚNIA 1949 ROKU

Nr 259 (1171)

Panika na giełdach kapitalistów

Wzrasta fala oburzenia wśród robotników Dalsza dewaluacja walut wśród państw szterlingowego

W ślad za dewaluacją funta szterlinga odbywa się zgodnie z wyrażonymi ostatnio życzeniami Waszyngtonu dewaluacja w wielu innych krajach.

W dniu 19 września zdewaluowały swe waluty następujące kraje: *Norwegia, Dania, Indie, Australia, Afryka Południowa, Nowa Zelandia, Ceylon, Izrael, Egipt, Finlandia, Holandia.*

Oczekuje się lada chwila dewaluacji w Szwecji, Austrii, w Niemczech Zachodnich, w Grecji, w Pakistanie, w Hiszpanii i Portugalii.

We Francji zwołano nadzwyczajne posiedzenie rządu, na którym omówiona będzie ewentualność dalszej (czwartej z kolei) dewaluacji franka. Również we Włoszech odbędzie się nadzwyczajna narada rządu w tej samej sprawie.

W związku z dewaluacją funta rząd włoski wstrzymał wypłaty z kont zagranicznych. Giełda jest chwilowo zamknięta.

Z Hiszpanii i Portugalii donoszą o chwilowym zamknięciu giełdy i zawieszeniu wypłat z kont zagranicznych.

Giełda w Londynie jest nieczynna. Wielkie banki urzędują. Analogiczne decyzje zapadły w krajach imperium brytyjskiego.

Wypłaty z kont zagranicznych w Niemczech Zachodnich zostały chwilowo wstrzymane. Giełda jest nieczynna.

Dyrektor Międzynarodowego Funduszu Monetarnego Gutt zakomunikował na konferencji prasowej, że Międzynarodowy Fundusz Monetarny aprobuje decyzję rządu brytyjskiego w sprawie dewaluacji i oczekuje, że inne kraje pójdą za przykładem Wielkiej Brytanii.

Agencja Tass donosi z Helsinek, że dyrekcja Banku Finlandii postanowiła zdewaluować markę fińską w takim samym stopniu, w jakim zdewaluowany został funt szterling.

Członek Komitetu Wykonawczego Brytyjskiej Partii Komunistycznej, Palm Dutt, pisze w „Daily Worker”, że penetracja kapitału amerykańskiego do krajów imperium brytyjskiego pociągnie za sobą opanowanie zasobów i rynku imperium brytyjskiego przez monopole amerykańskie.

Dewaluacja funta — stwierdza Palm Dutt — oznacza systematyczny wzrost cen, co spowoduje spadek stopy życiowej ludności pracującej. W tej sytuacji należy z większą aktywnością prowadzić walkę o realizację zadań robotników — przeciwko waszyngtońskiemu programowi obliczonemu na zmniejszenie stopy życiowej mas pracujących.

Brytyjskie koła przemysłowe uważają, że dewaluacja uderza po kieszeni robotnika brytyjskiego.

Agencja Reutersa podkreśla, że w kołach finansowych i przemysłowych aprobuje się decyzję rządu, lecz laburzystowscy przywódcy związków zawodowych są poważnie zakłopotani. Trudno bowiem wyjaśnić robotnikom brytyjskim politykę, wywołującą wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby, przy jednoczesnym zamrożeniu płac.

Prasa londyńska stwierdza jednogłośnie, że wiadomość o dewaluacji i o jej bezpośrednich skutkach, a mianowicie o podwyższeniu cen artykułów pierwszej potrzeby — wywołała oburzenie wśród robotników.

150 dzieci polskich znowu uprowadzono do Kanady

150 dzieci polskich, których odesłania do kraju domagał się wielokrotnie Rząd Polski, zostało umieszczonych na polecenie władz okupacyjnych amerykańskich na statki, które mają je odwieźć do Kanady.

Demokratyczny komitet kobiet w Hamburgu — ogłosił w imieniu matek Hamburga — ostry protest przeciwko nieludzkiemu postępowaniu Amerykanów.

Jak już podaliśmy, cena chleba ma być podwyższona w ciągu najbliższych dwóch tygodni. Cena bułki została podwyższona z 4,5 do 6 pensów. Równocześnie oczekuje

się wzrostu cen mięsa, tłuszczów, nabiału, tytoniu oraz wielu innych artykułów.

Podniesą się również ceny zasadniczych surowców, sprowadzanych ze strefy dolarowej, a przede wszystkim miedzi, ołowiu, cyny i bawełny. Pociągnie to za sobą wzrost cen produktów przemysłowych.

Nowe stawki walut

Oświadczenie ministra skarbu K. Dąbrowskiego

Minister Skarbu Konstanty Dąbrowski złożył przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej następujące oświadczenie:

W związku z dewaluacją funta i szeregu innych walut krajów kapitalistycznych stawki przeliczeniowe dla dewiz tych krajów zostaną odpowiednio obniżone.

Narodowy Bank Polski oraz inne banki dewizowe otrzymały polecenie stosowania przy kupnie funta ang. zamiast dotychczasowej stawki złotych 1.608 za 1 funt angielski stawkę złotych 1.117 oraz przy sprzedaży zamiast zł. 1.916 stawkę zł. 1.123.

Również stawki przeliczeniowe dla innych walut zdewaluowanych zostaną odpowiednio obniżone i dostosowane do dokonanych dewaluacji.

Decyzje powyższe są konsekwencją systematycznie prowadzonej przez Rząd Polski polityki stałej wartości złotego polskiego.

TITO I JEGO KLIKA

współpracowali z Niemcami jeszcze w czasie wojny. — Dalsze sensacyjne szczegóły procesu w Budapeszcie

W dalszym ciągu sensacyjnego procesu w Budapeszcie zeznawał ponownie członek misji jugosłowiańskiej Brankow i b. kierownik wydziału kadr Węgierskiej Partii Pracujących Szónyi.

Na początku poniedziałkowej rozprawy w procesie Rajka i jego współników prokura-

tor zadawał pytania oskarżonemu Brankowowi.

Prokurator — Czy wszyscy członkowie jugosłowiańskiej IX misji wojskowej oraz w ogóle dyplomaci jugosłowiańscy mieli za zadanie zajmowanie się działalnością szpiegowską?

Brankow: — Większość członków poselstwa i innych oficjalnych przedstawicieli Jugosławii rzeczywiście tym się zajmowała.

Prokurator: — Czy podobna działalność szpiegowska ze strony Jugosłowian prowadzona była również w innych krajach demokracji ludowej?

Brankow: — Tak jest. Podobne instrukcje otrzymali również szpiery jugosłowiańscy w Albanii, Bułgarii i w Polsce.

Zapytany dalej przez prokuratora o instrukcje otrzymywane od Rankowicza, Brankow wyjaśnia, że Rankowicz kazał mu osobście werbować przede wszystkim tych, którzy służyli w armii Horthy'ego i tych, którzy skompromitowani byli współpracą z Szalasiem (szefem faszystowskiego rządu węgierskiego u schyłku wojny).

Charakteryzując Rankowicza Brankow przytoczył niezmiernie ciekawy fakt. Oto podczas wojny grupa partyzantów, wśród których znajdował się Rankowicz, wpadła w ręce Niemców. Wszyscy partyzanci zostali wymordowani. Jedynie Rankowicz wyszedł cało. Oskarżony już wtedy odniósł wrażenie, że — jak się wyraża — Niemcy „zorganizowali” dla siebie Rankowicza.

Brankow zeznaje również, że w r. 1942 Tito petraktował z Niemcami w sprawie ewentualnego zaprzestania wojny jeżeli Niemcy dadzą mu wolną rękę co do sformowania rządu.

Ludzi, którzy o tym wiedzieli, wysłano następnie na najniebezpieczniejsze odcinki frontu, gdzie ginęli setkami.

Następnie na salę wprowadzony został czwarty z kolei oskarżony Tibor Szónyi, b. kierownik wydziału kadr, Węgierskiej Partii Pracujących.

Na pytanie przewodniczącego Tibor Szónyi oświadcza, że przynajmniej w sprawie rozciągnięcia Szpiegiem amerykańskim został jesienią 1944 r.

Wśród przebywających tam emigrantów — trockistów wywiady amerykański i angieli

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Policja w strefach zachodnich

jest przygotowana na wzór wojska niemieckiego. Komunikat Biura Informacyjnego Radzieckiego Zarządu wojskowego

W Berlinie ogłoszono komunikat Biura Informacyjnego radzieckiego Zarządu Wojskowego w Niemczech w związku z oszczerezymi doniesieniami prasy angielskiej na temat konieczności i zadań policji we wschodniej strefie Niemiec.

Komunikat podkreśla na wstępie, że liczebność oddziałów policyjnych w strefie radzieckiej, powstałych swego czasu zgodnie z postanowieniami konferencji poczdamskiej i Sojuszniczej Rady Kontroli, jest kilkakrotnie niższa od ilości policji w amerykańskiej lub brytyjskiej strefach okupacyjnych Niemiec.

W dalszym ciągu komunikat stwierdza, że policja w strefach zachodnich organizowana jest na wzór sił zbrojnych. W sztabach tych jednostek pracuje znaczna ilość b. hitlerowców — oficerów i generałów, jak np. Guderian, feldmarszałek Steiner i inni.

Wszystkie fakty dowodzą, że szum, podniesiony wokół policji ludowej w strefie wschodniej, stanowi prowokację i jest obliczony na oszukanie opinii publicznej i odwrócenie jej uwagi od przygotowań wojskowych, przeprowadzanych w Zachodnich Niemczech pod kierownictwem anglo-amerykańskich podlegaczy wojennych.

Centralny rząd Chin

zostanie powołany przez konferencję polityczną

Komitet przygotowawczy konsultatywnej konferencji politycznej Chin Ludowych na ostatnim posiedzeniu postanowił zwołać wkrótce konsultatywną konferencję polityczną Chin Ludowych. Założono już całkowicie trwające od 3 miesięcy prace wstępne do zwołania tej konferencji. Zadaniem jej będzie powołanie do życia centralnego rządu Chińskiej Republiki Ludowej.

Wśród 126 członków komitetu przygotowawczego znajdowali się m. in. przewodniczący Mao Tse-Tung, naczelny dowódca Czu Teh, general

Czou-En-Lai oraz przywódcy i przedstawiciele partii demokratycznych i organizacji ludowych.

W pościgu za cofającym się w popłochu nieprzyjacielem chińskie wojska ludowe zajęły szereg nowych miast w prowincjach Kansu, Ningsia i Czinghai.

Zdobyto m. in. ważne miasta Czung-Ning, Kulang i Tatung. Wspomniane prowincje znajdują się na zachodnich obszarach Chin, graniczących z Tybetem.

Zaostrzyć czujność!

Z niesłabnącą uwagą przysłuchuje się świat procesowi faszystowskiej bandy Rajka w Budapeszcie. Złożyli już zeznania herzt kontrrewolucyjnego spisku na Węgrzech Rajk i jego najbliżsi współpracownicy Palfy, Brankow, i Szónyi.

Od pierwszej chwili było jasnym, że spiskowcy węgierscy byli wykonawcami planów i poleceń innych potężniejszych ośrodków. Są nimi — Tito, Rankowicz i cała klika trockistów jugosłowiańskich oraz stojący za nimi imperialiści amerykańscy i angielscy.

Zeznania oskarżonych pozwoliły prześledzić krok za krokiem jak powstawała i rozwijała się współpraca titowskich trockistów i anglosaskich imperialistów, jakie formy przybierała ta współpraca w różnych okresach i jakie cele sobie stawiała, począwszy od okresu wojennego.

Imperialiści amerykańscy i angielscy nie pogodzili się ani na chwilę z myślą, że wyzwolone przez Armię Radziecką narody Europy Środkowej i Wschodniej zlikwidowały władzę kapitalistów i obszarników. Potęga ZSRR i siła obozu demokratycznego uniemożliwiła im rozpoczęcie zbrojnej interwencji przeciwko krajom demokratycznym. Nie mogąc wystąpić z owartą interwencją imperialiści postanowili działać podstępem, metodami prowokacji i szpiegostwa, metodami rozbijania od wewnątrz obozu demokratycznego.

Jako narzędzie w tej „robocie” wykorzystywali i wykorzystują trockistów i prowokatorów wszelkiego rodzaju, prawicowych działaczy socjaldemokratycznych, reakcyjnych działaczy katolickich, faszystów a przede wszystkim klikę amerykańskich szpiegów, prowokatorów i trockistów, którzy dorwali się do władzy w Jugosławii.

W ten sposób faszystowska klika Tita, szturmowy oddział kontrrewolucji stał się szturmowym oddziałem imperialistów, zwłaszcza w planie przeciągnięcia krajów demokracji ludowej na stronę imperializmu.

Wiemy już teraz, że taki właśnie, a nie inny był plan Tita i Rankowicza i wiemy już z zeznań Palfy'ego, że Tito był pewny realizacji tego planu, ponieważ popierał go Stany Zjednoczone.

Klasa robotnicza i lud pracujący wszystkich krajów śledzą z największą uwagą proces budapeszteński, będący niezwykle silny ciosem zadany śmiertelnym wrogom ludów. Klasa robotnicza i lud pracujący wyciągnął z tego procesu wszystkie wnioski. Pierwszym wnioskiem jest konieczność wzmożenia czujności.

W świetle procesu budapeszteńskiego okazuje się, że czujność ta winna być wzmożona dziesięciokrotnie. Polski lud pracujący, którego ojczyzna miała być drugą po Węgrzech ofiarą spiskowców — dziesięciokrotnie wzmacnia czujność wobec śmiertelnych wrogów narodów pokoju i postępu.

Technika i nauka w służbie postępu

Pierwsza krajowa konferencja usprawnień i wynalazków rozpoczęła swe obrady w Warszawie

W dniu 19 września br. w gmachu Naczelnej Organizacji Technicznej w Warszawie rozpoczęła obrady krajowa konferencja usprawnień i wynalazczości.

Pierwszy zabiera głos dyrektor departamentu techniki państwowej komisji planowania gospodarczego — inż. Mieczysław Lesz.

Mówca stwierdza na wstępie, że racjonalizacja i nowatorstwo są niezbędnymi warunkami wzrostu wydajności pracy, wzrostu wydajności urządzeń i wzrostu produkcji, przewidzianego w planie 6-letnim.

Mówca przytacza słowa wicepremiera Minca, który przed dwoma laty wysunął zadanie umasowienia ruchu racjonalizacji i nowatorstwa: „Jeżeli to, co dają nam w postaci ruchu współzawodnictwa i przedowników pracy, połączy się z tym, co da polska technika w postaci generalnego planu technicznego zmian w przemyśle — to otrzymamy rzecz wielką — rewolucję techniczną w polskim przemyśle”.

Sukcesy najświetniejszych racjonalizatorów i nowatorów produkcji — stwierdza mówca — stały się możliwe dzięki wprowadzeniu nowej techniki.

Zieliński nie mógłby wprowadzić nowych metod wydobywania węgla bez zębówki i transportera mechanicznego. Łykowski nie mógłby osiągnąć rekordowej szybkości skrawania bez specjalnych stopów. Krajewski nie doszedłby do rekordów systemu trójkowego bez mechanizacji transportu na budowie i mechanizacji przygotowania zaprawy.

O ile więc nowa technika leży u podstaw sukcesów naszych nowatorów i racjonalizatorów, to jednak sama technika bez ludzi jest martwa. Zieliński, Łykowski i Krajewski i tyście innych opanowali nową technikę — stale ucząc się i uzupełniając swą wiedzę w interesie rozwiązywania ważnych zagadnień budownictwa nowej Polski.

Inż. Lesz przytacza tu słowa wicepremiera Minca o tym, iż trzeba otoczyć opieką, pomocą i poważaniem ludzi, którzy wolą i energią swoją, rozumem, wiedzą i doświadczeniem, starają się państwu zaoszczędzić miliony i miliardy.

Rozpowszechnianie doświadczeń racjonalizatorów i nowatorów produkcji szło dotąd po linii wydawania biuletynów wynalazczości w oddzielnych zakładach lub centralnych zarządach. System ten posiada szereg ujemnych stron i obecnie tryb rozpowszechniania propozycji racjonalizatorskich został ściśle określony uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Wszystkie propozycje, które nadają się do przesłania na inne zakłady, będą przesyłane do urzędu patentowego w celu rozpowszechnienia. Urząd ten zajmie się wydaniem opisów propozycji racjonalizatorskich i rozsyłaniem ich do wszystkich zakładów, w których dane pomysły mogłyby znaleźć zastosowanie.

Oprócz takiego rozwiązania mówca rzuca myśl wysyłania brygad instruktorskich, organizowania kursów i pokazów nowych metod produkcji. Pod tym względem najbardziej zaawansowane jest Ministerstwo Budownictwa.

Z analizy braków i niedociągnięć — reasumuje inż. Lesz — wynika: konieczność skierowania

w ruchu racjonalizacji i nowatorstwa na właściwe tory, udzielanie autorom pomysłów niezbędnej pomocy technicznej, zapewnienie środków finansowych na realizację pomysłów, zwalczanie biurokracji i okazanie pomocy racjonalizatorom produkcji i nowatorom i wreszcie, konieczność właściwego rozpowszechniania doświadczeń zdobytych w jednym zakładzie — wśród innych zakładów o podobnej technologii.

W dalszym ciągu konferencji zabrał głos znany racjonalizator metod budownictwa, wicedyrektor Krajewski.

Z kolei głos zabiera inż. Starachowicz z hu-

ty „Andrzej”, który referuje doświadczenia pierwszego klubu wynalazców.

Wysuwając postulaty na przyszłość mówca oświadcza, że niezbędne jest ściśle opracowanie metod pracy klubów, zacieśnienie kontaktów ze Związkiem Radzieckim, co umożliwi korzystanie z bogatych doświadczeń kraju socjalizmu oraz związanie ruchu racjonalizatorskiego silniej aniżeli dotąd z partią robotniczą i związkami zawodowymi.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele nauki, robotnicy — racjonalizatorzy i przedstawiciele rządu.

Nauczycielstwo wobec insynuacji Watykanu

Nauka religii w szkołach

odbywa się zgodnie z programem nauczania i dekretem o wolności sumienia

Nauczyciele wszystkich szkół, zebrani na konferencji w Łodzi, przyjęli rezolucję, będącą odpowiedzią na ostatnie insynuacje watykańskie.

W rezolucji tej nauczyciele stwierdzają z całą stanowczością, że dzieciom i młodzieży szkolnej udzielana jest nauka religii w szkołach zgodnie z programem nauczania i dekretem o wolności sumienia. Książka i katechezy, udzielające nauki w szkołach, opłacani są na równi z nauczycielami świeckimi z funduszy państwowych.

Nauczycielstwo stwierdza dalej, że zarówno dzieci jak i rodzice ich korzystają z pełnej swobody wykonywania praktyk religijnych, a dekrét o wolności sumienia, wydany przez rząd w r. 1925, gwarantuje wszystkim obywatelom nie tylko wolność wyznania, ale również opiekę państwa w tym kierunku.

Wobec powyższych faktów nauczycielstwo wyraża zdziwienie i oburzenie z powodu krzywdzącego naród i rząd polski stanowiska, jakie zajął papież w liście do biskupów polskich.

Gangsterzy i trockiści

członkami wywiadu amerykańskiego Zeznania b. kierownika kadr Węgierskiej Partii Pracujących — Szünyi

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ski rozwinęły ożywioną działalność. Na czele Amerykańskiego Biura Wywiadu Strategicznego (OSS) stał wtedy Allan Dulles.

Postanowił on zwerbować sobie agentów do roboty w tych krajach spośród elementów trockistowskich. Głównym jego współpracownikiem w tej akcji był Noel H. Field, obecny sekretarz poselstwa jugosłowiańskiego w Bukareszcie Misza Lompar, który już wtedy był szpiegiem amerykańskim i konsulem jugosłowiańskim w Marsylii Latinowicz.

Amerykanie kontaktowali się również z innymi grupami emigranckimi.

— Wiem na przykład — oświadczył oskarżony — że pozostawali oni w kontakcie z grupą emigrantów czeskich, na czele której stał niejaki Pawlik, z drobną grupą Niemców, której przywódcą był niejaki Politzer, oraz z grupą emigrantów Polaków.

Oskarżony spotykał się również z Dullesem. Ten ostatni oświadczył mu bez ogródek, że w krajach wyzwolonych przez Związek Radziecki partie komunistyczne odgrywać będą decydującą rolę, wobec czego — jak

podkreślił Dulles — szpiegdy amerykańscy muszą starać się dostać do tych partii. Rozmowa ta miała miejsce w listopadzie 1944 roku. Nie było między nami różnic politycznych.

Z kolei Szünyi, na pytanie przewodniczącego udziela wyjaśnień w sprawie roli Lompara:

— Wiedzieliśmy, że Lompar już w 1944 roku był łącznikiem między Tito a Dullesem. Chodziło o to by Tito odegrał na Bałkanach główną rolę w akcji przeciwko ZSRR.

Na dalsze pytania przewodniczącego Szünyi wymienia skład grupy którą zorganizował:

W końcu 1944 roku — powiada oskarżony — Lompar wręczył nam wszystkim dokumenty, które były wystawione na nazwiska oficerów jugosłowiańskich, jak również list do ministra spraw wewnętrznych w Belgradzie stwierdzający, że jesteśmy agentami wywiadu amerykańskiego.

W Marsylii u konsula jugosłowiańskiego Latinowicza wręcono nam dalsze fałszywe dokumenty i list do misji jugosłowiańskiej

Nasze fałdy

STALY CZYTELNIK ZE SKIERNIEWIC: Czuje się Pan bardzo nieszczęśliwy z powodu zaburzeń mowy i stracił Pan nadzieję, że będzie jeszcze kiedyś mógł mówić płynnie i wyraźnie.

Radzimy zgłosić się do Poradni dla Zaburzeń Mowy, Głosu i Słuchu przy Klinice U. W., mieszczącej się w gmachu szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, ul. Nowogrodzka nr. 52 do specjalisty. Nie należy upadać na duchu, a raczej uzbroić się w wiarę, że leczenie będzie skuteczne. Życzymy tego Panu z całego serca.

DWIE BLONDYNKI Z RADOMIA: Pragniecie zostać konduktorkami na pociągach i pragniecie przejść odpowiednie wykształcenie. Ilość konduktorów jest obecnie dostateczna i żadne tego rodzaju kursy nie są na razie przewidziane.

K. M. z Łodzi: W sprawie zmiany nazwiska należy się zwrócić do odpowiedniego starostwa, wydział administracyjny, referat ogólny.

WIECH 118: Do Polskiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację nie są przyjmowani ludzie, karani przez okupanta za przestępstwa popolite. W interesującej Pana sprawie należy się zgłosić bezpośrednio do wymienionego związku i przedstawić okoliczności pozbawienia go wolności.

WITEK: Powinien Pan natychmiast się zgłosić do jednej z niżej podanych przychodni: ul. ks. Brzózki 81, Nowotki 23, Próchnicka 11 i Lubelska 7. Nie należy wątpić, że dyskretna jest przestrzegana, w innym bowiem wypadku akcja W. nie odniosłaby tak wielkich sukcesów.

CZYTELNICZKA Z DUSZNIK: Korespondencyjno ogólnokształcąca szkoła średnia ZMP mieści się w Łodzi przy Al. Kościuszki nr. 45.

Codzienna nowelka „Expressu” A. Wine

Foto-bajki

Przed paru dniami otrzymałem ankietę „Liga miłośników fotografii”. Oczywiście jeśli istnieją takie potężne organizacje jak „Towarzystwo ochrony stonózek” i „Stowarzyszenie sromianych wdów”, to dlaczego nie miałaby istnieć „Liga miłośników fotografii”?

Ciekawe jest inne zagadnienie: poco ci ligowcy rozsyłają ankietę? Jak gdybyśmy skarżyli się na brak uwagi ze strony komisji do badania lojalności!

A więc cóż poczęć, na moim stole (pseudonim parapeku okiennego, bowiem właściwy stół dawno już przekształcony został w opał) leży ankietka. Lakierowany papier, ładny druk. I — cóż za skromność — tylko trzy pytania.

Co prawda odpowiadanie na nie jest bardzo nudne, ale jeśli polęczę przyjemne z pożytecznym, (bo wątpię, czy za moje odpowiedzi otrzymam honorarium), to chyba warto stracić godzinę czasu na tę ligową fotokawość.

Bajka pierwsza, która odpowiada na pytanie:

Które ze swoich zdjęć uważa Pan za najbardziej udane? Działo się to przed paru laty. Wynaj-

mowaliśmy wówczas kat w wielkim kwadratowym pokoju, w którym oprócz nas mieszkała jeszcze jedna rodzina, składająca się z 10 osób. Nasz kat oddzielony był od reszty pokoju kotarą.

W jednym z 45 stopniach mieszkałem ja, w drugiej połowie kąta — starzec, han dlarz drobniarzami antycznymi. Posiadał zawsze na składzie jakiegoś wykopaliska, w rodzaju zęba mądrego młodego ichtiozarusa, wiecznego pióra Juliusza Cezara, lub też odcisków daktyloskopicznych z palców jednego w kraju nieprzekupnego senatora.

Pewnego wieczoru starzec, zarohiwszy dolara na jakimś dentyście (który kolekcjonował zęby ichtiozarusa), znajdował się w filantropijnym nastroju. Rozpoczął od tego, że postawił mi półlitrowkę whisky, a zakończył tym, że dał mi prezent.

Prezent był skromny: kasetka z błoną fotograficzną. Była ona zawinięta w czarny pergamin, na którym widniały jakieś białe hieroglify.

— Jest to napis w języku staroarabskim — powiedział antykwaryusz — Ta błona jest czarodziejska! Utrwała ona nie wygląd zewnętrzny fotografowane-

go człowieka, ale jego treść wewnętrzną... jego dążenia... cel życia... Pan rozumie? A ja nie rozumiem, jak to może być. Moim zdaniem, jest to afera... Zresztą bierz pan i pstrykaj na zdrowie, może być, że coś z tego wyjdzie...

Natychmiast wlałem pod pleć i załadowałem tę błonę do swego aparatu. A następnego dnia zostałem wezwany dla „wypróbowania” do wielkiej gazety o modnym kierunku.

Polecono mi wykonać wielką serię zdjęć do porannego wydania niedzielnego. Trzeba było uwiecznić zachodząca gwiazdę filmową, dwóch bandytów, sportowca, który szykował się do pobicia rekordu światowego, wynalazcę nowego gatunku mydła toaletowego, proplaste dynastii wlamywaczy do sejfów, deputowanego na kongres, demoralizatora młodzieży, autora sensacyjnej, ultrapornograficznej powieści... Uff! Co za kolejka! Oto co znaczy pracować w „modnej” gazecie!

Dokonałem owego dnia cudów zręczności. Złapałem na obiektyw wszystkie, których mi kazano sfotografować, oprócz dwóch bandytów, których już posadzono na pewien przybór orzeczawajac, znany pod nazwą fotela elektrycznego...

Długo rozmyślałem: kim ich zastąpię? I koniec końców sfotografowałem en fas i z profilu pianego prezydenta!

Bez paniki, ladies i gentlemen: był to tylko prezydent towarzystwa akcyjnego „Salvador, Nikaragua and Uruguay Company”.

Niezmiernie zadowolony z siebie, popędziłem do redakcji, wlałem do laboratorium i obserwowałem, jak wywoływano moją błonę.

— I pan twierdzi, młody człowieku, — że zdumieniem odezwał się laborant — że ma pan tu same portrety? Niech pan sam spojrzy... — i wyciągnął ku mnie mokra taśmę.

Spojrzałem na dzieło własnych rąk i z przerażenia zapomniałem mi nawet brwi! Na taśmie nie było ani jednej twarzy! Ani uśmiechu starego wlamywacza, ani nachmurzonego senatora, ani gwiazdy, ani demoralizatora — nikt! Na każdym zdjęciu powtarzało się wciąż to samo — gruba książka czekowa!

Opietero teraz przypomniałem sobie, że aparat był załadowany czarodziejską taśmą!

— Może pan pokazywać swoje zdjęcia i opowiadać swoje bajeczki w jakiejś lewicowej gazecie! — powiedział redaktor, wskazując mi drzwi...

Byłem nadal bez pracy. A jednak „czekowa” taśma — to najbardziej udane zdjęcie mojego życia, ponieważ nikt nie może powiedzieć, że te fotografie są!

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Przez całuśki dzień tylko pan tę ścianę pomalował?
 MALARZ: — Tak ale jak pięknie!
 WACEK: — Phi, przez miesiąc pokrylibym ją nawet freskami!

WICEK: — Sądzę, że zdążymy dziś odnowić cały nasz lokal...
 WACEK: — Przecie, że nie będziemy marudzić jak ten malaryzna!
 WICEK: — A więc do roboty!

WACEK: — Z okazji zakończenia remontu napijemy się po szklance wody z sokiem jagodowym!
 WICEK: — To otwieraj butelkę! Tylko czasem nie potrząśnij!...

WACEK: — O jak pragnę zdrowia! To chyba bomba atomowa!...
 WICEK: — Z ciebie bomba atomowa! Mówiłem, nie potrząśnij! Teraz trzeba kuchnię znów malować!

Po kilogramie mięsa a słonina i smalec — bez bonów

W bieżącym tygodniu, w okresie od 21 do 24 bm. włącznie mieszkańcy naszego miasta będą się mogli zaopatrzyć w mięso, wędliny i tłuszcze, według następujących norm:

Na bony tłuszczowe kat. PR-R z m. września oraz na kupony kontrolne kat. R po 1 kg. mięsa i po 40 deka wędlin, na bony tłuszczowe kat. PR-S oraz na kupony kontrolne kat. PR — po 40 deka mięsa i po 20 deka wędliny. Nieposiadający bonów ani kuponów mogą się zaopatrzyć w konserwy mięsne w specjalnie wyznaczonych sklepach w środę 21 bm.

Ze względu na trudności na rynku na białym, w bież. tygodniu masarnie CZM i sklepy PSS sprzedawać będą bez bonów po 0,5 kg. słoniny, lub po 0,25 smalcu na osobę. (a)

O czym podróżni powinni wiedzieć

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi komunikuje, że pracownicy miesięczne bilety kolejowe sprzedawane są od 28 każdego miesiąca na następny miesiąc. Niezależnie od tego, dla wygody podróżnych, zdecydowano, że zarówno normalne bilety miesięczne jak i bilety szkolne ważne będą jeszcze przez dwa dni następnego miesiąca.

DOKP zwraca się z apelem do podróżnych, aby wszystkie pretensje i zauważone niedociągnięcia w pracy aparatu kolejowego wpisywali do książek zażaleń, znajdujących się u zawiadawców stacji. Natychmiastowa skarga daje bowiem możliwość niezwłocznego zebrania materiałów i dowodów w każdorazowym dochodzeniu, celem wyeliminowania konsekwencji służbowych w stosunku do kolejarzy. winnych uchybień. (at)

Wzorowe ogródki

Interesująca wystawa w Łodzi
 W ub. niedzielę otwarto w Łodzi wystawę pracowniczych ogródków działkowych na terenach położonych przy ul. Źródłowej 38.
 Wystawa, na której obejrzeć można piękne hodowle kwiatów warzyw, owoców itp., trwać będzie do 25 bm. (bk)

Lekarstwo na zgryzoty!...

Stasio odrabia lekcje. Obok siedzi matka z robotką. Nagle pada pytanie:
 — Mamusi, a w jaki sposób słonie przychodzi na świat?...
 — Słonie?... Co?... Słonie... hm...
 — Tylko proszę cię, mamo, nie bujaj mnie, że słonia też przynosi bocian na świat!...

Nauczyciel po wyjściu ze szkoły ujrzał na ulicy grupę dzieci, dokuczających jakiemuś starszemu mężczyźnie. Jeden małeć ciągnął nieszczęśliwca naprzód, drugi do tyłu, dziewczynka szturchała go w bok a trzeci chłopiec skacząc z tyłu, starał się ściągnąć mu kapelusz z głowy.
 Rozgniewało to nauczyciela.
 — Zostawcie, łobuzy, tego pana w spokoju, czy nie?..
 A na to jeden z chłopców.
 — Jaki pan?... To nasz tata!

W kawiarni.
 — Bardzo pana przepraszam, ale czy pan przypadkowo nie siedzi na moim kapeluszu?
 — A jak wygląda pański kapelusz?
 — Taki miękki, jasno zielony, letni...
 — Nie... Ja siedzę na ciemnym, piłśniowym.

Bez różnicy gdzie kto pracuje

Tanie wczasy

również dla pracowników zakładów prywatnych

Za 2-tygodniowy pobyt w górach, czy nad morzem — od 1.120 do 2.800 złotych!

Wielu pracowników, zatrudnionych w prywatnych przedsiębiorstwach, nie wie wcale o tym, że tak jak pracującym w sektorze państwowym i spółdzielczym — przysuguje im prawo korzystania z popularnej akcji wczasów.

Stało się to możliwe dzięki podpisaniu umowy zbiorowej z pracodawcami gospodarki prywatnej. Do tej pory umowy o pracę zawarto w całości w handlu, przemyśle chemicznym, papierniczym, szklarskim, konfekcyjno - odzieżowym, metalowym, elektrotechnicznym, włókienniczym, spółdzielczym, mineralnym, drzewnym, budowlanym. Umowy podpisano również w zakładach gastronomicznych, rybnych, warzywniczo-ogrodniczych oraz w aptekach. Układy zbiorowe podpisane są jeszcze w dalszym ciągu tak, że wkrótce obejmą one wszystkie działy sektora prywatnego.

Dla pracowników ma to ogromne znaczenie. Tylko w samej Łodzi z taniego wypoczynku w ramach akcji wczasowej może dzięki podpisaniu tych umów skorzystać dodatkowo kilkadziesiąt tysięcy osób, zatrudnionych w przemyśle prywatnym.

Różnica w porównaniu z okresem poprzednim — kolosalna. Przed tym bowiem pracownik, chcąc udać się na wczasy, musiał jednorazowo wpłacić 9.180 złotych, podczas gdy zatrudniony w przemyśle państwowym uiszczał kwotę 1.120 złotych. Powstała w ten sposób różnica w wysokości 8.060 złotych miał zwrócić pracodawca. Ponieważ jednak nie było w tej sprawie żadnej ustawy, zmuszającej pracodawcę do pokrycia kosztów pobytu pracownika na wczasach, zwykle suma ta pozostawała „w

zawieszeniu”, lub zachłanny pracodawca w ogóle jej nie zwracał.

Dzisiaj jest już inaczej. Każdy pracownik fizyczny jak i umysłowy jakiegokolwiek zakładu prywatnego może korzystać z wypoczynku na wczasach, uiszczając zależnie od grupy uposażeniowej — 1.120, 1.960 lub 2.800 złotych. Skierowania na wczasy lecznicze wydaje ORZZ, natomiast na wczasy wypoczynkowe — właściwe związki branżowe.

Państwo czyni wszystko, by tani pobyt wypoczynkowy stał się udziałem każdego pracującego i by mu go jak najbardziej uprzyjemnić. Ogromne sumy, które płyną na utrzymanie domów wczasowych, mają służyć właśnie tym masom pracujących.

Aby się przekonać, w jakim stopniu dążenia te urzeczywistniono i aby usłyszeć miarodajną opinię rzeszy wczasowiczów, ogłoszono niedawno na lamach „Pracownika Państwowego” konkurs wczasowy pod hasłem „Blaski i cienie mojego urlopu”. Nadesłane do dnia 31 października prace rozpatrzy specjalny sąd konkursowy, przy czym najlepsze z nich zostaną nagrodzone kwotami 20, 10 i 5 tysięcy złotych.

Akcja wczasów jest u nas bardzo popularna. Jednakże dla jeszcze większego zainteresowania nią społeczeństwa, z dnem 1 bm. weszły na ekrany wszystkich kin w Polsce specjalne przeszerocza, propagujące wczasy jesienne i zimowe, które będą wyświetlane przez cały wrzesień. (kl)

Ruch w sklepach skórzanych

Obuwia co niemiara

Za tydzień pojawią się kalosze, deszczówki i śniegowce

W jedenastu łódzkich sklepach Centrali Handlowej Przem. Skórzanego, tak się bowiem nazywają teraz dawne sklepy „Bata” — panuje ożywiony ruch. Łódzianie gromadnie zaopatrują się w obuwie na okres jesienno-zimowy. Niemniej rojno jest w dziale obuwianym PDT oraz w sklepach spółdzielczych, sprzedających ten towar.

Stwierdzić należy, że wszystkie placówki zostały należycie zaopatrzone. Pod dostatkiem jest trzewików i pantofli wszelkiego rodzaju i gatunku zarówno produkcji krajowej jak i zagranicznej. Trzeba przyznać, że zapoczątkowana w ubiegłym roku akcja o podniesienie jakości obuwia wyrabianego w państwowych fabrykach dała pomyślne wyniki. Obuwie jest bez porównania lepsze, niż w zeszłym roku. Jeżeli np. porównamy pantofle wyrabiane przez fabryki bydgoskie z obuwem importowanym z Czechosłowacji, to trzeba obiektywnie przyznać, że nasze jest mocniejsze. Niestety, ustępuje zagranicznej

mu jeszcze pod względem wyglądu, ale miejmy nadzieję, że za rok i to się zmieni.

Za tydzień — dwa rozpocznie się run na obuwie gumowe — na kalosze, śniegowce i deszczówki, które zabezpieczą nasze nogi przed deszczem i śniegiem.

Jak nas informują, sklepy CHPS jeszcze w tym tygodniu przystąpią do sprzedaży tych artykułów. Zarówno kalosze, deszczówki, jak i śniegowce sprzedawane będą bez żadnych ograniczeń. Płytkie kalosze męskie kosztują 728 zł, głębokie — 818, deszczówki 818 i 808, śniegowce damskie z zamkiem błyskawicznym — 3.180, krótkie bez zamka — 1.090 itd.

Jeżeli zaś idzie o t. zw. „Wellingtony”, które cieszą się największym powodzeniem, sprzedaż ich odbywa się już i nadal będzie się odbywała za okazaniem legitymacji związkowej. Para tych wysokich butów gumowych kosztuje 1.817 zł. (damskie), 1.636 zł. (dla chłopca) i 1.363 zł. (dla dzieci). (s)

Odszczepienie przed sądem

Podpisał deklarację w Gestapo

Za przynależność do zbrodniczej organizacji sąd wymierzył Majchrzakowi 10 lat więzienia

Przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi odpowiadał Lucjan Majchrzak, pozostający doniedawna na stanowisku p. o. podprokuratora S.O. w Łodzi. Majchrzak oskarżony został o to, że w lipcu 1944 r. w Łodzi podpisał deklarację na konfidenta Gestapo i donosił o ukrywających się Polakach.

Oskarżony przyznał się do podpisania deklaracji, wyjaśniając, że nie chciał powrócić do przymusowych robót do Hamburga, gdzie był zatrudniony od

października 1943 r. Wierzył, że dzięki podpisaniu deklaracji, nie będzie tropiony. Zaprzeczył natomiast, aby kogokolwiek z Polaków wydał w ręce wroga.

Przewód sądowy nie dostarczył dowodów donosielswa i od tego zarzutu Majchrzak został uniewinniony. Natomiast za zgłoszenie udziału do zbrodniczej organizacji, jakim było Gestapo — Sąd skazał Majchrzaka na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw na 12 1/2 oraz konfiskate mienia.

Dlaczego nie rusza z miejsca remont budynku „Eliboru“?

Pisaliśmy niedawno o tym, iż Elektrownia Łódzka mimo otrzymania przydziału na budynek „Eliboru” przy ul. Kilińskiego i mimo przyznania na przebudowę tego gmachu odpowiednich kredytów, dotychczas nie przystąpiła do remontu.

W związku z tym otrzymaliśmy od Łódzkiego Zjednoczenia Energetycznego obszerne pismo, poparte licznymi materiałami dowodowymi, z których wynika, iż winę za ten stan rzeczy ponosi dyrekcja Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych. Placówka ta bowiem zajęła nieprawnie budynek „Eliboru”, urządzając w nim swoje magazyny!

Mimo wielokrotnych monitów Zjednoczenia, CHMB nie myśli nawet o zwolnieniu domu. Sprawa oparła się już o Zarząd Miejski, o Komitet ekonomiczny Rady Ministrów i inne instancje, ale wszystko trafia w próżnię. Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych jest głucha nawet na orzeczenie specjalnej komisji arbitrażowej, która poleciła jej natychmiast usunąć magazyn z domu „Eliboru”.

Jest to postępowanie karygodne, które świadczy o absolutnym ignorowaniu ogólnych interesów miasta, CHMB nie tylko, iż nie usuwa nagromadzonych w „Eliborze” materiałów budowlanych, ale zwozi stale nowe... (a)

Nasi przodownicy



WINCENTY GRYS

Doskonały tkacz z PZPB nr. 9, który na przestrzeni czterech lat produkuje towar najwyższego gatunku, bezbłędny, czyli t. zw. extre, jest z natury skromny i nie lubi rozgłosu.

— Przecież robiłem to nie dla nagrody — mówi — nie widzę poza tym nic nadzwyczajnego w mojej pracy. To, że pracuję sumiennie, to tylko kwestia obowiązkowości i odpowiedzialności za powierzoną sobie robotę. Gdzie tu do licha miejsce na nadzwyczajność?

Taki jest Wincenty Gryś. Takim był zawsze. Kiedy inni cały wysiłek kierowali w stronę wyrobienia jak najwyższego procentu ilościowej, zyskując tytuły, nagrody i odznaczenia, Gryś pracował, nie oglądając się na szczyty. Ale za to każda sztuka, która schodziła z jego warsztatów, była extra.

— Dla mnie nowy system premiowania jest najwyższą nagrodą i odznaczeniem — stwierdza zadowolony. — Po 45 latach pracy zawodowej nareszcie teraz uzyskuje szanse właściwej oceny mojej pracy. System ten wpływa nie tylko na podniesienie zarobków tkaczy, ale oddziałuje także wychowawczo. Najlepszy tego dowód, że coraz więcej młodych kolegów staje ze mną do współzawodnictwa.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „MARIA STUART” godz. 19.15.

KINA

ADRIA — Trójka trefl, — 16, 18, 20.
BAJKA — Ostatni etap — 18, 20.30.
BAŁTYK — Ali Baba i 40-tu rozbójników — film w kolorach natural. 17, 19, 21.
GDYNIA — Aktualności.
HEL — Postrach morza — 16, 18, 20.
MUZA — Kino nieczynne z powodu remontu
POLONIA — Harry Smith odkrywa Amerykę — 17, 19, 21.
PRZEDWIOSNIE — Szalony lotnik, 16, 18, 20
REKORD — Samotny żagiel — 16. — Statek pułapka — 18, 20.
ROBOTNIK — Ulica Graniczna — 15.30, 18, 20.30.
ROMA — Dzieci z jednego podwórka — 18, 20.
STYLOWY — As wywiadu — 16. — Za Wami pójdą inni — 18, 20.
ŚWIT — Tragiczny smigł — 18, 20.
TĘCZA — Harry Smith odkrywa Amerykę — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Skarb — 16, 18, 20.
WISŁA — Diabelska Grań — 17, 19, 21.

ANDRZEJ ŻAWSKI



KRYSTYNY

201

— Warszawa... Nasza Warszawa skapitulowała! — rozszemrały, rozszlochane się ludzkie łachmany. A nad nimi, jak dymy ze stosu ofiarne, snuły się i gorzały ognie płonącej Warszawy...

W złowroziej ciszy kończy się ostatni apel kompanii. To już jest koniec bohatera rapsodu, to już jest kres wiary w cuda, w które wierzyło się do niedawna.

Strzelmirski błąd jak trup, powiedział z kolei parę słów do swoich żołnierzy. Co? Tego sam nie pamięta! Coś na temat spelnienia żołnierskiego obowiązku, czy coś w tym rodzaju. Człowiek jednak, że to wszystko nie trzyma się kupy, przerwał więc tę im prowizację i życząc podkomendnym szczęścia rozpuścił ich.

Zrobiło mu się nagle bardzo duszno. Uczeń w okolicy serca ostry, gwałtowny ból prawie taki sam, jak wówczas, kiedy mu się śniło, że Łukasz van Malten przebiega

Jeszcze nie koniec...

PIŁKARZE „WŁÓKNIARZA”

stoją nadal w obliczu decydujących momentów. — Ligowcy nasi nie mogą zawieść zaufania publiczności

Niedzielny mecz naszych ligowców z Górnikiem był dla łodzian niejako decydujący. Przegrywając go, piłkarze ŁKS Włókniarz stawali się w sytuacji, z której wyjście po równi pochyłej prowadziło do spadku z ligi.

Niebezpieczeństwo zostało zażegnane. Zdobyte dwóch tak bardzo cennych punktów było przysłowiową deską ratunku, przy pomocy której łodzianie zdołali wy dostać się ze strefy zagrożonej, a nawet przy wybitnej „pomocy” AKS i Warty, uplasować się w samym środku tabeli.

W sprawozdaniu z tego meczu wskazaliśmy na czynniki, które zadecydowały o zwycięstwie łodzian, podkreślając, niezwykle harmonijną grę łódzkiego napadu oraz reprezentacyjną formę najlepszego na boisku Patkowi. (Dodając na marginesie, mecz ten obserwowali przedstawiciele PZPN, którzy specjalną uwagę zwracali właśnie na „Rudiego”. Jest on bowiem brany w rachubę na mecz z Bulem i jeśli na obozie treningowym w

ćwiczeniach kondycyjnych nie wypompuje się go do ostatka — powinien dobrze zagrać). Ale nie o tym chcemy mówić.

Ostatni mecz łodzian jest decydujący również i pod innym względem. O ile ich bowiem ratuje od spadku z I ligi, o tyle też wystawia na nowe niebezpieczeństwo. Tak się to już zwykle bowiem składa, że drużyna, której grozi degradacja, nakreśla sobie plan walki, której głównym celem jest doraźne odsunięcie od siebie grożącego jej niebezpieczeństwa. Rozumie się, że jest to plan krótkofalowy, niemniej w danej chwili dla zespołu najważniejszy.

I w tym właśnie kryje się całe niebezpieczeństwo ŁKS osiągnął cel tego planu — uciekł ze strefy zagrożonej. W tej chwili chodzi jednak o to, by po osiągnięciu zamierzonego, krótkofalowego celu nie spocząć na laurach w myślny zasadzie „udało się, reszta mnie nie obchodzi”.

Takie rozumowanie może kryć w sobie niepożądane skutki. Poszczególni piłka-

rze mogą mu ulec i w rezultacie ich gra w dalszych meczach o mistrzostwo ligi przybrałaby charakter znanej w gwarze piłkarskiej „gry na czas”, z tym, że trwałaby ona aż do zakończenia rozgrywek. Osłepieni „sukcesem” pozostania w lidze, nie przejawiliby już takiej chęci do gry i nie wkładaliby do niej tyle serca, jak to czynili właśnie walcząc o decydujące punkty.

Tej psychozie łodzianom nie wolno pod żadnym warunkiem ulec. Publiczność nasza ma prawo żądać od nich tego. Ma też do nich zaufanie, że ostatnie zwycięstwo będzie dla jedenastki ŁKS bodźcem do walki o dalsze sukcesy.

Bo czyż powinniśmy zadowolić się szóstym miejscem? Można śmiało wyrazić twierdzenie, że piłkarzy naszych stać na zajęcie lepszej lokaty. Już najbliższy mecz łodzian, o ile walczą będą z tym samym ogniem i zapałem co w niedzielę — powinien być tego najlepszym dowodem.

Nadchodzi więc teraz właściwy okres próby dla ligowców ŁKS Włókniarz i w próbie tej nie wolno im będzie zawieść pokładanych w nich nadziei.

Atleci CSR

walczą będą z nami w Poznaniu

Polski Związek Atletyczny polecił Poznaniowi organizację meczu międzypaństwowego w zapasach Polska — Czechosłowacja. Mecz ten zostanie rozegrany dnia 16 października w hali ciężkiego przemysłu Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Wre walka

o mistrzostwo ligi ZSRR

Spotkania piłkarskie, rozegrane ostatnio o mistrzostwo ligi państwowej ZSRR przyniosły następujące wyniki:

CDKA — Dynamo (Mińsk) 0:0, Spartak (Moskwa) — Lokomotiv (Moskwa) 6:4, WWS — Dynamo (Leningrad) 3:0, Dynamo (Moskwa) — Torpedo (Moskwa) 2:1.

W tabeli prowadzi w dalszym ciągu Dynamo (Moskwa) mając 46 pkt., przed CDKA — 43 pkt. i Spartakiem — 42 pkt.

Reiff pokonany

— a jednak pobił swój rekord

W rozegranych ostatnio w Brukseli zawodach lekkoatletycznych znany biegacz belgijski, Reiff, uległ w biegu na 1000 mtr. Anglikowi Nanneville, który osiągnął 2:24,8. Czas Reiffa — 2:26,8. Dodac należy, że obydwa wyniki są lepsze od dotychczasowego rekordu Belgii na tym dystansie, który należał do Reiffa.

Krakowska „rewolucja”

w systemie mistrzostw okręgu

Ciekawej innowacji dokonał Krakowski OZPN. Zreorganizował on mianowicie rozgrywkę o mistrzostwo okręgu, powiększając klasę A do 20 klubów (2 grupy), klasę B — do 40, a klasę C — do 80 klubów.

Bek złamał rękę podczas zawodów kolarskich w Pardubicach

Elita polskich kolarzy torowych udała się do Czechosłowacji, celem rozegrania zawodów z torowcami czechosłowackimi. Program zawodów ułożono w ten sposób, że część rozgrywek odbyła się w Pardubicach, a dokończenie nastąpi na torze w Brnie.

Połączy wyjechali z nadzieją osiągnięcia kilku sukcesów, jednakże pierwsze dwa dni zawodów wykazały, że muszą jeszcze uznać wyższość gospodarzy.

Pierwszego dnia odbyły się następujące konkurencje:

W biegu na 1000 metrów z lotnym finiszem zwyciężył Stepanek (CSR) w czasie 1:19,4 przed Kolegarem (CSR) — 1:19,5, Bekiem (P) — 1:20,0 i Boruczem (P) — 1:24,1.

W biegu drużynowym na 4000 metrów zwycięstwo odnieśli Czesi: w składzie: Kosta, Macek, Stepanek i Poric, osiągając 5:17 przed Polską (Gabrych, Borucz, Marchwiński i Bek — w czasie 5:22).

Jako następną konkurencję odbyto bieg na 25 km., który zakończył się zwycięstwem Porica (CSR) — 19 pkt., przed Kolegarem

(CSR) — 17 pkt., Bekiem (P) — 15 pkt.

W biegu tym Marchwiński spowodował upadek Beka, jak się okazało, tragiczny w skutkach. Lekarz stwierdził bowiem złamanie ręki w dwóch miejscach. Beka odwieziono do szpitala, gdzie zajęli się nim czescy lekarze.

W drugim dniu zawodów wyścig na 10 km. wygrał Macek (CSR) — 25 pkt. przed Kolegarem (CSR) — 12 pkt., i Gabrychem (P) — 6 punktów.

Wyścig na 1000 mtr. zakończył się zwycięstwem Kosty (CSR) — 13 sek. Na drugim miejscu uplasował się Marchwiński, a na czwartym — Kupczak.

W biegu na 1000 metrów ze startem stałym zwyciężył Peric (CSR) w czasie 1:19,6. Borucz (P) zajął trzecie miejsce z wynikiem 1:25,0, a Gabrych czwarte, mając czas 1:25,2.

Wyścig drużynowy na 4000 metrów wygrała Czechosłowacja w czasie 5:29,0 przed Polską w czasie 5:36,4.

Po drugim dniu prowadzi Czechosłowacja w stosunku 33:17. Dokończenie meczu nastąpi w środę w Brnie.

Gdy budują sportowcy — lepiej się z nimi nie zakładać...

Jak już donosiliśmy swego czasu, prace nad budową sztucznego lodowiska „Torkatu” w Katowicach odbywają się pod troskliwym nadzorem czeskiego specjalisty w tej dziedzinie — inż. Koldy.

Ostatnio roboty doprowadzono tak daleko, że miano przystąpić do montażu rur, którymi napływa woda. Inż. Kolda zaczął powatpliewać, czy montaż ten mo-

że być wcześniej wykonany, niż w prze-

ciągu 14 dni. Założył się więc z robotnikami o 5 tysięcy złotych. Robotnicy, wśród których każdy uprawia sport, obiecali ukończyć montaż nie w przeciągu 14 dni, lecz 10-ciu.

Zakład przyjęto. I dopiero przy tym montażu inż. Kolda poznał właściwe, polskie tempo pracy. Robotnicy na dobre zakasali rękawów.

Inżynier przegrał 5 tysięcy złotych. Robotnicy dotrzymali słowa z tym, że wykonali montaż nie w przeciągu 10 dni, lecz 8-miu!

czny.

Był żołnierzem dzielnym, odważnym. Umiał walczyć, nie bał się śmierci, ale też — jeszcze jeden dowód jego słabej natury — klęska załamała go kompletnie. Na leżał bowiem do tych żołnierzy, którzy u mnieją brawurowo iść naprzód, ale demoralizują się w chwili odwrotu.

— At, palnąć sobie chyba w łeb i zapomnieć! — knując zle zamiary spoglądał aparycznie na lot motyla, który, omamiony czerwoną plamą, wziął znak swastyki wymalowanej na czołgu, za wielki kwiat, i usiadł na nim.

— I myśmy tak samo dali się oszukać! I gdzie są teraz ci, którzy obiecywali nam zwycięstwo? — zacisnął gniewnie pięść.

Z tych gorzkich medytacji zbudził go nagle odgłos zbliżających się kroków. Od wrócił się i zobaczył idącego w jego stronę plutonowego Wierusza.

Marek usiadł bez słowa obok swojego komendanta. Przed nimi jak złowrogi fontannę wlatywały w niebo dymy płonącej Warszawy, za nimi szarzały okopy zwycięskiej armii niemieckiej, a nad nimi, pomiędzy tymi dwoma światami zwycięzców i zwyciężonych fruwał barwny motyl, który nie znalazłszy miodu w czerwieni pancernego wraku, pozęglował dalej.

Obaj mężczyźni milczeli chmurni i zgaszeni, aż wreszcie Marek zapytał prawie

nieśmiało.

— O czym myślisz teraz?

— O tym, co myśli teraz każdy z nas! Że zgubiła nas krótkowzroczność naszych wodzów i nasza własna megalomania. Że to już koniec Polski, że wszystko już prze padło!... I że najlepiej byłoby palnąć sobie teraz w łeb, ażeby nie przeżyć tej hańby!

Łagodnym, kobiecym prawie ruchem tak niezwykłym dla tego twardego człowieka, Marek Wierusz położył mu rękę na ramieniu.

— Powiedziałeś „hańba”. Ale czyja hańba? Chyba tych ministrów, i tych wodzów, którzy wciągnęli nas w nie-szczęście, pozostawili go potem w szychu, a sami umknęli za granicę. Bo naród nie shańbił się! Bo naród — a sam byłś świadkiem tu, na szanach bohaterkiej Warszawy — umiał walczyć za swoją wolność i za swój honor! Dlatego nie mów „koniec Polski!” Naród, który zdobył się na taki zryw bohaterstwa nie zgini, choć przyjdą teraz miesiące, a może nawet lata twardego ucisku i przesładowań: bo studiowałem, jako socjolog, „Mein Kampf” Adolfa Hitlera i dlatego wiem, jaką rolę zwyciężył nam, Słowianom, zwycięski niemiecki faszyzm. Ale to hasło „ausrotten” będzie tylko czerwym życzeniem albowiem my przetrwamy i wytrwamy! (D. c. n.)